

Czy prelekcje są potrzebne?

W świetle ostatnich doniesień o szkolnej agresji, nie tylko w polskich szkołach, nikt już nie może powiedzieć i nikt nie mówi, że wszystko jest w porządku. Pomysłów na poprawę sytuacji nie brakuje, co może tylko cieszyć, jednak niepokoi pewna tendencja w wyznaczaniu kierunku przyszłych zmian. Coraz częściej daje się słyszeć głosy, że lekiem na całe zło może być jedynie zaostrezenie prawa (szczególnie jeśli chodzi o nieletnich) i utworzenie specjalnych szkół dla sprawiających trudności wychowawcze. Poza tym nauczyciele i wychowawcy powinni przejść przez restrykcyjne sito egzaminów, badań i kontroli. Mówi się przy tym o zaniku wrażliwości jednostki i całego społeczeństwa. Groźba ta wypowiedana wszem i wobec ma jak się wydaje usprawiedliwiać pomysły, które zgodne są z wyżej wymienionym kierunkiem.

To, że biegające po korytarzach szkolnych dzieci, niewiele sobie robią z uwag dyżurującego nauczyciela, nie

znaczy, że nie ma on dla nich żadnego autorytetu, to że, widzimy młodzież, która nie zawsze ustępuje miejsca w tramwaju osobom starszym, nie znaczy, że wrażliwość na ból, cierpienie, starość, wrażliwość na drugiego człowieka odeszła bezpowrotnie w niepamięć. Słowem, zmieniły się z całą pewnością normy i obyczaje społeczne, lecz nie wrażliwość. Czy w przeciwnym razie byłyby możliwe sukcesy akcji charytatywnych jak np. „Wigilijna Przytulanka” czy „Pola Nadziei”? Tegoroczny sukces pierwszej z nich to ponad czterysta paczek od klas z różnych szkół w Gdańsku, sukces drugiej to solidarność ponad 2,5 tysiąca uczniów wraz z nauczycielami, którzy całą wolną niedzielę poświęcili na rzecz chorych. Niech przykładem będzie też postawa małej dziewczynki ze szkoły podstawowej, której gest dogłębnie mnie wzruszył. Otóż podczas prowadzonej przeze mnie prelekcji na temat hospicjum i wolontariatu

Jak zrobić dobrą prelekcję w szkole?

1. Najlepszą metodą zdobycia zgody dyrekcji na przeprowadzenie prelekcji jest prośba nauczyciela, ewentualnie ucznia, wtedy od razu wyznaczona jest osoba odpowiedzialna za jej zorganizowanie ze strony szkoły, jest to zatem najmniej kłopotliwe dla dyrekcji.
2. Należy przygotować się adekwatnie do grupy wiekowej odbiorców (prelekcje z podziałem na grupy wiekowe można nabyć na multimedialnej płycie CD wraz z książką „Zdążyć z prawdą”)
3. Grupa odbiorców nie może być zbyt liczna, bardziej efektywnie jest przeprowadzić kilka prelekcji w jednej szkole dla mniejszych grup, niż jedną dla wszystkich uczniów.
4. Należy przygotować jak najwięcej materiałów wizualnych, zdjęć, filmów, muzyki, takie bowiem materiały urozmaicą prelekcję i pozwolą na dłużej skupić uwagę uczniów.
5. Osoba prowadząca musi mieć praktyczną wiedzę na temat hospicjum, nie powinna wyklądać teorii, lecz dzielić się swoimi przeżyciami, te które bardziej przemawiają do odbiorców.
6. Prowadzący powinien zbudować partnerską relację z uczestnikami, rozmawiać z nimi, zadawać pytania oraz używać języka zrozumiałego dla uczestników.
7. Należy zaproponować uczestnikom udział w konkretnych, ustalonych działaniach, wszelkie niesprecyzowane informacje zostaną szybko zapomniane.
8. Należy zaprosić uczniów wraz z wychowawcą do hospicjum (nie chodzi o wizytę na oddziale) - zorganizować spotkanie z pielęgniarką, lekarzem, księdzem, wolontariuszami.

Osoby prowadzące powinny zastanowić się, jakich użyć słów i przykładów, by powiedzieć o *ars moriendi*. Jest to oczywiście zależne od grup wiekowych, nie trzeba się jednak bać takich słów, jak śmierć, odchodzenie, umieranie, lecz umieć adekwatnie je objaśnić.

Głównym celem prelekcji jest złamanie stereotypów i uprzedzeń oraz poszerzenie wiedzy na temat opieki hospicyjnej, a także konieczna promocja wolontariatu, zachęta do pomocy i przedstawienie konkretnych propozycji.

hospicyjnego, dziewczynka ta podeszła do mnie i do puszki kwestarskiej, którą trzymałem jako rekwizyt, wrzuciła monetę, która docelowo miała być z pewnością wykorzystana w inny sposób. Pamiętam również chłopca z II klasy gimnazjum (ciągle pomaga jako wolontariusz), który po spotkaniu pytał o szczegóły dotyczące współpracy z hospicjum. Po uzyskanych informacjach powiedział, że bardzo się cieszy

z możliwości zrobienia czegoś dobrego, znalezienia miejsca dla siebie. Warto przytoczyć, co powiedział w dalszej rozmowie.

– Nie czuję się dobrze z tym, że jestem gimnazjalistą, ponieważ wszyscy uważają, że w gimnazjum są sami źli ludzie – usłyszałem.

Trzeba mu, niestety, przyznać rację, bo w istocie gimnazja mają nie dobrą opinię, a przecież ileż to razy było tak, że początkowy śmiech i ironia w trakcie trwania prelekcji zanikał, a pojawiało się skupienie i powaga. Ileż to razy rodzice dowiedzieli się od swoich dzieci, że *hospicjum to też życie*, ileż występów artystycznych, życzeń i laurek, ciast i innych smakołyków właśnie za sprawą uczniów wywołało uśmiech na twarzach pacjentów.

Od dwóch lat, odkąd Fundacja Hospicyjna prowadzi w szkołach prelekcje na temat opieki hospicyjnej, nauczyciele i uczniowie zgodnie twierdzą, że otworzyła się nowa przestrzeń do samorealizacji młodego człowieka. Samorealizacji w zgodzie z wymaganiami współczesnego świata, lecz również w zgodzie z uniwersalnymi wartościami na czele z gotowością niesienia pomocy potrzebującym.

Edukacja poprzez wolontariat to nowy kierunek „poprawy” sytuacji i – moim zdaniem – kierunek bardziej skuteczny, ponieważ nie stwarza sztucznych norm i obowiązków, lecz każe się odwoływać do siebie samego, do swojej (wrodzonej przecież) wrażliwości.

Kamil Kabasiński, koordynator wolontariatu akcyjnego prelegent Fundacji Hospicyjnej

